Nr. 1. STYCZEŃ – LUTY 1930. ROK 6.

HOSTJA

DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

TREŚĆ ZESZYTU:

WARUNKI PRENUMERATY.

„HOSTJA“

wychodzi co dwa miesiące (z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia) w objętości 32 stron druku.

Prenumerata roczna wynosi 2·00 zł. — Każdy pojedynczy zeszyt 50 gr.

Prenumeratę opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW KSIĘŻY JEZUITÓW

Kraków, Kopernika 26.

Nasze konto w P. K. O. 400.152.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“ — Kraków, ul. Kopernika L. 26

Błogosławieństwo

Ojca św. dla polskiej Krucjaty.

Do Czcigodnego Dyrektora Krucjaty Eucharystycznej!

Stowarzyszenie pod nazwą „Krucjata Eucharystyczna", pałając osobliwą miłością do Namiestnika Jezusa Chrystusa, przysłało właśnie liczne liściki chłopczyków i dziewczynek, zebrane w IX ksiąg, w których wspólnemu Ojcu chrześcijaństwa z okazji 50-letniego jubileuszu Jego kapłaństwa, wyraża pełnię życzeń i obfitość modlitw, zasłanych do tronu Boga.

Dowód waszej czułej miłości niemałą radością napełnił serce Ojca świętego, który w niczem większego nie znajduje upodobania, jak w objawach miłości najmłodszej swej dziatwy.

To też Jego Świątobliwość przesyła wam serdeczną podziękę oraz z ojcowskiego serca płynącą zachętę, byście z dnia na dzień z większym jeszcze zapałem spełniali wasze wzniosłe obowiązki; — jako zaś zadatek darów niebieskich a objaw Swej szczególniejszej życzliwości udziela tak tobie jak również i każdemu z członków Krucjaty najmiłościwiej w Panu Apostolskiego Błogosławieństwa.

Mnie zaś, donosząc ci o tem, miło jest zapewnić cię o należnym tobie szacunku

oddany tobie

P. CARD. GASPARRI.

Z Watykanu 30 paźdz. 1929 r.

„Kwiaty z Polski“ dla Ojca św.

Pod powyższym tytułem zamieścił dziennik papieski, wychodzący w Watykanie »Osservatore Romano« z dn. 11 grudnia 1929 r. obszerny artykuł o albumie, złożonem z 2000 liścików, które dzieci z Krucjaty napisały do Ojca świętego.

Podajemy w skróceniu ten znamienny dowód zainteresowania się w Rzymie przemiłym darem polskiej dziatwy.

»Ojciec Bok T. J. wręczył niedawno Ojcu św. dwa tysiące listów od dzieci polskich, pięknie oprawnych w dziewięć wielkich tomów. Jest to dwa tysiące życzeń kaligrafowanych, pełnych świeżej niewinności i zachwycającej naiwności, wonne kwiaty z Polski katolickiej i wiernej, które wśród hołdów jubileuszowych będą jednemi z najmilszych dla wspomnień i serca Jego Świątobliwości. Są to zarazem kwiaty eucharystyczne, gdyż tych 2000 listów napisało tyleż rycerzyków polskiej Krucjaty Eucharystycznej«.

Następnie podano wiadomość o początkach Krucjaty w Polsce, o jej świetnym dzisiaj rozwoju w całym kraju a szczególnie w Łodzi, o błogosławieństwach dla niej naszych Arcypasterzy, o poczytności pisemka dla dzieci »Orędowniczka Eucharystycznego«, który rozchodzi się w 17 tysiącach.

A dalej czytamy:

»Są to listy dzieci 6, 7, 8-mioletnich, pełne niewypowiedzianej prostoty, listy dzieci, które ofiarują się Ojcu św., oświadczając gotowość służenia mu w dziele misyjnem, przelania krwi za wiarę, listy dziewczynek do 15 i 16 lat, pełne dziecięcego przywiązania, które oddają hołd papieżowi, jako przewódcy całej młodzieży katolickiej.

Przemiłe te listy zaczynają się słowami »Drogi Ojcze Święty«, albo »Najdroższy Ojcze Święty«, a malcy oświadczają, że kochają Ojca św. tem samem uczuciem, jakiem kochają własnych rodziców. Wiele z dzieci opowiada, że przystąpiły do

Komunji św., przyczem widać ich głęboką miłość ku Eucharystji, oraz nad wiek dojrzałą gorliwość apostolską, która zapewne jest dobrodziejstwem dla wielu rodzin. Jedno z dzieci pisze: »Cieszę się bardzo, że mogę napisać do naszego najdroższego Ojca św. i powiedzieć mu coś o Krucjacie Eucharystycznej w takiem miejscu, gdzie prawie wszyscy są heretykami«. A po podaniu tych wiadomości, dodaje w imieniu swojem i swych towarzyszy, że chce co miesiąc ofiarować Komunję św. na intencję nawrócenia marjawitów. Wreszcie kończy wykrzyknikiem: »Byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł widzieć Ojca św.! Jakby to było dobrze, gdyby Ojciec św. przyjechał do Polski!« Około dwanaście dzieci opisuje najdokładniej swoje mieszkanie, jego skromne urządzenie i święte obrazy na ścianach, warunki w jakich żyją ich rodzice (robotnicy) i opowiada Papieżowi: »Chodzę do szkoły do czwartej klasy powszechnej. Uczę się wszystkiego z łatwością. Co niedzielę chodzę na mszę św., a co dwa tygodnie do spowiedzi«. Mała 7 letnia dziewczynka oświadcza Papieżowi: »Cieszę się bardzo, że już nie jesteś więźniem w Watykanie, lecz wolnym Ojcem«. Inna, 11 letnia zaczyna z szlachetną dumą list swój słowami: »Jestem Polką« i opowiada, że jej dziadek, ojciec matki był żuawem Piusa IX i dostał się do niewoli, walcząc za Stolicę św. Cieszy się, że będzie przynajmniej jedno państwo, państwo papieskie, które będzie rządzone według praw boskich i dodaje: »Pragnęłabym, by w innych państwach sprawowano rządy wedle tego świętego prawa«.

Dziewczynka 9-letnia opowiada, że przystąpiła już raz do Komunji św. i dodaje zaraz: »Chciałabym, by Ojciec św. żył przynajmniej 90 lat!« Inna, 13-letnia oświadcza Papieżowi, że tylko w duchu należy do jego wielkiej owczarni, gdyż jest prawosławną, wypowiada gorące pragnienie spowiedzi i Komunji św. w oczekiwaniu ukończenia 14 lat, które jej pozwolą według praw lokalnych na przejście do Kościoła katolickiego.

Wśród tych listów, równie miłych jak ci, którzy je pisali, wpadł nam w ręce jeden, czyniący najmilsze wrażenie... autentyczności. Piszącym jest chłopczyk 11-letni, który cieszy się z Ojcem św., że obchodzi jubileusz kapłański, opowiada, że jest uczniem OO. Jezuitów i chodzi do pierwszej klasy gimnazjalnej i wyraża radość — list jest pisany po francusku — »de l'avènement de l'etat pontifical à Rome« z powstania państwa ko-

ścielnego. Następnie wyznaje, że nie może sobie wyobrazić, by list jego dotarł aż do Ojca św., ale gdyby się tak stać miało, »jako znak, że mój list doszedł, proszę Ojca św. o markę z nowego państwa watykańskiego do mojego zbioru«.

Ojciec św. przyjąwszy te dziewięć tomów z wielką życzliwością, przysłał dla wszystkich piszących te listy, »wielkich i małych« swoje szczególne błogosławieństwo.

Poprzez tę małą i pełną prostoty Polskę Krucjaty Eucharystycznej, ujrzał Pius XI z pewnością i Polskę tych sławnych, którzy za cenę wielkich poświęceń zachowali wierność Kościołowi katolickiemu, Katedrze Rzymskiej, i może ujrzał znowu wspaniałe dni pełne żywej wiary, które przeżył w świątyniach poświęconych Matce Najśw. u tego wielkodusznego narodu, wśród nieprzeliczonych tłumów, klęczących w pełnym wzruszenia zapale i wzruszających swą pobożnością.

My zaś, kończąc te uwagi błogosławimy znowu Niebiosa za ustanowienie tego cudu, jakim jest istnienie Papieża, na biurko którego padają naprzemian na znak hołdu to listy królowej indyjskiej, lub prezydenta republiki niemieckiej, czy prezydenta Austrji, to małe, pełne wdzięku listy dzieci polskich, kwiaty zrodzone z krwi bohaterów, obietnice wiary, która nie przeminie«.

Rycerstwo Jezusowe czyli Krucjata Eucharystyczna.

Z Nowym Rokiem wprowadzamy drugą, równoznaczną nazwę dla naszej organizacji Krucjaty.

W rzeczywistości nie jest to nazwa nowa. Krucjata bowiem z samego założenia jest najmłodszą armją Chrystusa-Króla, a wszyscy jej członkowie rycerkami i rycerzami Jezusa.

Idea »Rycerstwa« — to zasadnicza i podstawowa, tak w wewnętrznej duchowej pracy nad kształtowaniem charakteru przyszłych katolików czynu — jak i w całym organizacyjnym ustroju Krucjaty.

To też wspólny hymn Krucjaty rozpoczyna się: »Jam rycerz Boga«; hymn zaś osobny dla dziewczynek: »Myśmy rycerki Króla świata«.

Ponieważ często odzywały się bardzo poważne głosy na kursach duszpasterskich i innych zebraniach kapłanów za pewną

zmianą nazwy »Krucjaty«; również wysuwano głębsze do tego powody: dla dzieci niższych klas a szczególnie dla dzieci wiejskich nazwa ta zupełnie obca i niezrozumiała: dla wielu rodziców, nauczycielstwa i dużej liczby katolickiego społeczeństwa wydała się dziwnie brzmiącą i mniej zastosowaną do współczesnych pojęć i dzisiejszej psychologji dzieci; co więcej bywali i tacy, co nie chcieli ze względu na samą nazwę Krucjaty zaprowadzać; a dołączyły się jeszcze i inne głębokie racje.

A i zagranicą Krucjata posiada inne nazwy. Na Węgrzech istnieje tylko jako »Gwardja Serca Jezusa«. We Włoszech i Anglji nosi też drugą nazwę: »Paziów Najśw. Sakramentu«.

Wobec tego, by dzieło Boże miało najzupełniejszą swobodę w tak wspaniałym swoim rozwoju, postanowiliśmy dodać drugą nazwę tak, iż odtąd oficjalnie brzmieć będzie: »R y c e r s t w o J e z u s o w e czyli K r u c j a t a E u c h a r y s t y c z n a«.

Nazwa Krucjaty zawsze pozostanie i z nią się nie rozstaniemy, choćby i z tego względu, by nie wywołać w Polsce mylnego przekonania, iż wprowadzamy nową organizację. Nazwa Krucjaty utrzyma nas również w łączności z zagranicą, gdyż z wyjątkiem kilku krajów, wszędzie zyskała prawo obywatelstwa.

Odtąd będzie można dowoli używać albo pełnej powyższej nazwy, albo jednej z nich »Rycerstwo« lub »Krucjata«.

Na sztandarze i na odznakach odtąd zamiast »Apostolstwo Modlitwy«, widnieć będzie »Rycerstwo Jezusowe«.

Krucjaty, które już posiadają sztandary czy odznaki nie potrzebują niczego zmieniać; — to się dotyczy jedynie tworzących się nowych placówek Krucjaty.

Rozwijajmy dalej naszą organizację i niechaj Rycerstwo młodemi hufcami Jezusa obejmie całą polską ziemię.

Centralny Sekretarjat.

„Króluj nam Chryste! — Zawsze i wszędzie".

Oto wspólne hasło Rycerstwa Jezusowego czyli Krucjaty Eucharystycznej.

Za przykładem wielu organizacyj i nasza również, będąc najmłodszą armją Eucharystycznego Chrystusa-Króla, odtąd prywatnie, czy na zebraniach, czy na zjazdach i kongresach

witać i pozdrawiać się będzie hasłem: »Króluj nam Chryste!« Odpowiedź: »Zawsze i wszędzie!« Hasło to umieszczać będziemy na odezwach, na dekoracjach, w naszych publikacjach jako wspólne motto Jezusowej służby.

Kierownicy i Kierowniczki Krucjaty zechcą zaznajomić z tem dzieci a na początku i na końcu zebrań przyzwyczajać je, by na usłyszane hasło »Króluj nam Chryste« głośno, chóralnie odpowiadały: »Zawsze i wszędzie!«

Również mogą się dzieci wzajemnie, czy swoich kierowników tem hasłem pozdrawiać.

Nie znosi się przez to, ani nie wyklucza możliwości, aby każda Krucjata, oprócz wspólnego, miała swoje prywatne hasła. Zajmować ono jednak będzie zawsze drugie miejsce.

Wspólne hasło odegra dużą rolę, gdyż stanowić będzie wspólny węzeł łączności wśród tylu placówek Krucjaty, rozsianych aż po dalekich krańcach Polski.

Centralny Sekretarjat.

Święte pragnienie.

Było to w przeddzień pierwszej Komunji św. Dzieci mające przyjąć po raz pierwszy Pana Jezusa, zebrały się w szkole, by »zdać egzamin«. Serduszka biły silnie i niespokojnie w niepewności, czy egzamin się powiedzie i czy zostaną dopuszczone do Stołu Pańskiego. Już nie dobra, łagodna Siostra miała pytać, ale sam poważny i taki surowy Ojciec Superjor! Czy będzie zadowolony?!

Obawy te i troski przerywa wejście Misjonarza! Serduszka zabiły jeszcze mocniej! Rozpoczęło się pytanie! Dzieci odpowiadały dobrze; O. Misjonarz zadowolony, pozwala na przystąpienie do pierwszej Komunji św.... ale nie wszystkim! Dwie małe, zaledwie 4 i pół roku mające dziewczynki nie pójdą do Komunji św.; muszą poczekać aż drugi raz będzie się urządzać Komunję św. dzieci, są jeszcze za młode... brzmi ostateczny wyrok Misjonarza. Nawet ich nie pytał katechizmu, nie próbował się przekonać, że one umieją go tak dobrze, jak inne dzieci. Sala rozbrzmiała okrzykami radości i wesela, tylko one dwie, biedne, stoją na uboczu i rzewnie płaczą. »Nie pójdą do Jezusa«. Nie, to niemożliwe; tak pragnęły, tak czekały na tę chwilę!...

Ojciec, żegnany przez dziatwę, opuszcza salę; obie biedaczki stoją już przy drzwiach i przez łzy skarżą się, prosząc: »Ojcze, tyś o nas zapomniał!«...

Żadnej odpowiedzi! Ojciec ma tyle zajęć, tyle pracy! Śpieszy do swego pokoju!

Dziewczątka za nim! Cichutkie pukanie, wsuwają główki i znowu brzmi pokorna, ale i usilna prośba: »Ojcze, pytaj i nas! zobaczysz! my chcemy także przyjąć Jezuska«.



Krucjata w Miechowie.

— Jużem Wam raz powiedział, kochane dzieci, że jesteście za młode, nie możecie jeszcze iść teraz do Komunji św.

Drzwi zamknęły się cichutko; jasne dziecięce główki znikły.

Misjonarz pogrążył się w pracy, a potem udał się do kościoła! Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył obie dziewczynki, klęczące przed tabernakulum i modlące się gorąco. Drgnęło mu serce litością na widok takiej wytrwałości; udał jednak, że ich nie zauważył!

Nadeszła pora obiadu! Dziewczątka nie wróciły do domu! Zaniepokojone matki udały się na poszukiwanie! Pierwsze kroki

skierowały do domu misyjnego! Znaleziono małe bohaterki w kościele...

Ani myślą o obiedzie; nie smakuje im wcale, ponieważ im Ojciec nie pozwolił iść do Komunji św. Nie ustąpią, jeszcze raz spróbują! Wiedzą, kiedy Ojciec wychodzi z domu po obiedzie. Czekają przy bramie! »Ojcze, pytaj nas, jeśli nie będziemy umiały, to nie pozwolisz nam iść do Pana Jezusa«.

Teraz już nie mógł dłużej opierać się prośbom dziecięcym; wzruszony do głębi taką wytrwałością i tak gorącem pragnieniem, uściskał obie dziewczynki, przepytał katechizmu, a przekonawszy się, że rzeczywiście umieją go bardzo dobrze, pozwolił przystąpić do Komunji św.

W kilka chwil później obie dziewczynki uszczęśliwione pobiegły do Sióstr, by im donieść o decyzji Ojca!

— Takowych jest królestwo niebieskie! [1]

Tak gorąco pragną przyjąć Jezusa małe dzieci w misyjnych krajach.

A wy z Krucjaty, czy dacie się im wyprzedzić? Czy z własnej ochoty nie zapragniecie Go częściej odwiedzać i częściej przyjmować do serca?

Czy miałby Jezus patrzeć na gorętszą miłość u małych misyjnych dziateczek, aniżeli u Was, swoich Rycerek i Rycerzyków?

A więc z prawdziwej miłości dla Eucharystycznego Jezusa postanówcie częściej o Nim myśleć, częściej Go w kościele odwiedzać i jeśli Wam warunki pozwolą, częściej Go w Komunji św. przyjmować.

Na placówce szkolnej.

Podajemy za Sodalisem w skróceniu prześliczny i umiejętny sposób religijnego kształtowania serc dziecięcych.

Zwyczajna, szara praca szkolna...

Prowadzę drugą klasę dziewcząt szkoły powszechnej, oprócz tego udzielam nauki religji w drugiej i trzeciej klasie chłopców.

W lekcjach religji staram się nietylko o to, aby dzieci opanowały materjał przepisany programem, lecz przedewszystkiem zależy mi na wyrobieniu w nich religijnego ducha.

---

1. Petit Messager du C. d. Marie.

W dni poprzedzające niedziele i święta przypominam dzieciom obowiązek słuchania mszy św.

Wracając ze szkoły, wstępuję nieraz do kościoła, aby przyzwyczajać dzieci do nawiedzania Najświętszego Sakramentu. Dzieci towarzyszą mi bardzo chętnie, nawet bez zachęty z mej strony. W lekcjach religji oraz na zebraniach stowarzyszenia św. Dziecięctwa omawiam cel i sposób nawiedzenia Najświętszego Sakramentu.

Nie przyjmuję od dzieci innego pozdrowienia, jak tylko: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«.

W ciągu roku, zwłaszcza w wielkim poście ozdabiamy krzyż wiszący w klasie, choćby tylko gałązką zieloną. W miesiącach poświęconych czci Najświętszej Panny Marji urządzam w klasie ołtarzyk, który dzieci ozdabiają kwiatami. W czerwcu zaś stawiam na ołtarzyku obraz Najśw. Serca Jezusowego i uczę dzieci pieśni oraz aktów strzelistych do Boskiego Serca.

Miłą niespodzianką było mi tego roku, gdy następnego dnia po urządzeniu ołtarzyka w klasie, kilka dziewczynek zgłosiło się z wiadomością, że i one zrobiły sobie w domu ołtarzyki, przy których gromadzą młodsze rodzeństwo na wspólną modlitwę. Pewna dziewczynka opowiadała: »Moja mamusia nie chciała pozwolić, abym zrobiła ołtarzyk, musiałam długo prosić, nareszcie pozwoliła. Z początku modliłam się tylko ja z siostrzyczką, a teraz to wszyscy się modlimy i mamusia uklęknie i tatuś też«. Albo: »Przyjechał do nas wuj i był bardzo chory, zrobiło mi się go żal, więc poszłam do mego ołtarzyka i modliłam się za niego, a na drugi dzień było zaraz lepiej«. Dla zachęty pytam jakiemi kwiatkami ozdabiają ołtarzyki, jakie modlitwy odmawiają, jakie pieśni śpiewają? Takie i podobne pytania sprawiają, że obecnie prawie wszystkie dziewczynki mej klasy mają swe ołtarzyki i w ten sposób szerzą w domach cześć Matki Najśw.

Ażeby zapobiec bezmyślnemu odmawianiu pacierza, oraz celem przyzwyczajenia dzieci do modlitwy w rozmaitych intencjach, podaję przed modlitwą intencję, w jakiej modlić się powinny.

Mam zamiar założyć w szkole naszej Krucjatę Eucharystyczną. Już od pierwszej klasy zwracałam na to uwagę, aby

dzieci zachęcać do składania Jezusowi małych ofiarek i spełniania dobrych uczynków.

Przemyślność dzieci w spełnianiu dobrych uczynków jest nieraz rozrzewniająca. Przytoczę choć tylko dwa przykłady. Pewna 8-letnia dziewczynka opowiada: »Sprowadziłam pewnego ślepego dziadka, który żebrał, po schodach nadół, bałam się bardzo, ale gdy mi powiedział »niech cię Bóg błogosławi«, to mi się tak dobrze zrobiło, a w nocy śniło mi się o nim«. Inna opowiada: »Gdy mnie duży chłopak uderzył, nie płakałam, tylko modliłam się za niego«.

Celem zapoznania dzieci oraz ich rodziców z Krucjatą Eucharystyczną, rozpowszechniam w szkole »Orędowniczek«, organ Krucjaty Euch. Wiele dzieci, zwłaszcza chłopcy, których przygotowałam do pierwszej Komunji św., proszą coraz natarczywiej, aby ich przyjąć do Krucjaty. Jeden z nich ofiarował nawet swoją pierwszą Komunję św. w intencji, aby założono w naszej szkole Krucjatę. Ja tymczasem ociągam się z założeniem chcąc wypróbować ich wytrwałość.

Nie przypuszczałam, że dzieci, które jeszcze nie przyjmują Komunji św. sakramentalnej, tak bardzo polubią Komunję duchowną. Dowodem jak o niej pamiętają jest wielka ilość Komunij duchownych, złożonych w »Darze Ojcu św.«, a także następujące zdarzenie: »Jesteśmy na mszy św. Dzieci klęczą blisko ołtarza, zbliża się Komunja św. Podchodzi pewien pan i zapytuje dziewczynkę: »Czy przystępujecie wszystkie do Komunji św.«? — A maleństwo mu odpowiada: »Nie, my przyjmujemy tylko Komunję duchowną«. A że tak małe dzieci umieją przyjąć Komunję duchowną z pewnem zrozumieniem, wykazują słowa pewnej 8-letniej dziewczynki, którą zapytałam: »Co mówiłaś Panu Jezusowi, gdy chciałaś przyjąć Komunję duchowną«? Odpowiedziała mi: »Mówiłam, Panie Jezu, proszę przyjdź do mnie, a jeżeli moje serduszko nie jest czyste, to proszę, oczyść je. Przyjdź, Panie Jezu i bądź Królem mojego serduszka, a ja zato ukocham Twoje rany, o których nam pani mówiła«. Byłam tą odpowiedzią zaskoczona i wzruszona. Dodaję, że nie nauczyłam dzieci żadnej formułki, chcąc je przyzwyczaić do tego, aby także w modlitwie wyrażały swoje myśli i uczucia swobodnie.

Zwyczajna, szara praca szkolna... Ale jestem przekonana,

że nauczycielka sodaliska może ogromnie dużo dobrego zdziałać wśród swej szkolnej dziatwy.

(Sodalis Marianus, styczeń 1930 r.)

Choinka wśród wygnańców.

(Osnuta na tle wspomnień rodzinnych).

Zimą z 1863 na 1864 r. pędzono garstkę powstańców z Wołynia w śniegi Sybiru. Szli — niektórzy jechali kibitkami — przymarzali w drodze — szli dalej — i dalej... aż po miesiącach dotarli do Tobolska jedni, drudzy do Irkucka i do wielu innych miejscowości syberyjskich, a wszędzie spotykali swoich — z Polski — powstańców tułaczy!

Zaprzągnięto wnet wszystkich do pracy ciężkiej; cierpieli głód, chłód i tęsknotę za krajem ukochanym, porzuconym przez wielu z nich — na zawsze...

— — — — — — — — — — — — —

Wśród tych, których zatrzymano opodal Tobolska, byli państwo Janostwo R. Za udział w powstaniu 1863 r. szedł pan Jan na wygnanie. Młoda żona nie chciała go opuścić i z nim razem na tułaczkę poszła. Wyczerpani drogą, upadli na siłach. Dano im kibitkę, w której z kilku innymi słabszymi jechali miesiące całe — etapami — aż wreszcie dotarli do krainy śniegów i rozpaczy. Czekał ich ogrom nieszczęść w lochach kopalni — w walce z niedostatkiem.

Płynęły lata, nad któremi nędza rozsnuła swój płaszcz... Szare dni wygnania p. Janostwa opromienił Bóg błogosławieństwem potomstwa. Dał im córeczkę, a w rok potem synka. Rozpoczął się okres wychowania, który ujęła w swe ręce szczęśliwa matka, w ciasnocie, biedzie i niewygodach, ale i w cieple wiary w Opatrzność. — Modlitwa wśród pracy dodawała im otuchy i siły, chroniła przed rozpaczą, w którą wielu wpadało.

W r. 1872 chorowały im dzieci prawie cały grudzień, pod koniec miesiąca dopiero — na trzeci dzień Świąt — pierwszy raz wstały. Nadchodził styczeń, białym śniegiem otulony, styczeń syberyjski r. 1873. Boże Narodzenie minęło w smutku i trosce o chore dzieci, lecz teraz z dniem każdym są zdrowsze. Więc rodzice chcą im sprawić choinkę w sam dzień Nowego Roku.

Pożyczyła pani Janowa u sąsiadów choinkę, która została u nich z wigilijnego wieczoru. Malutka była, ale zielona. Zatknięto ją w deszczułkę i stanęła w rogu izdebki. Znalazło się też kilka świeczek, zabrakło świecidełek!

Nadszedł Nowy Rok. Kto mógł poszedł na mszę św. do kościoła w Tobolsku. Ośm wiorst trzeba było przebyć pieszo, a mróz silny i drobny padał śnieg. Ale zdrowsi poszli. Poszedł też pan Jan R. uwielbić, przebłagać, prosić o łaski Chrystusa, ukrytego pod postacią chleba — prosić o łaski dla siebie i swoich — dla biednej Ojczyzny...

— — — — — — — — — — — — —

Po obiedzie pani Janowa wzięła się do przygotowania skromnej wieczerzy; było jej za wiele jak na cztery osoby.

— Mamusiu! — pytają dzieci — tak dużo, dla nas?

— Nietylko dla nas, dziecinki — przyjdzie do nas kilku wygnańców — tych najbiedniejszych — samotnych...

Mroźny wieczór — niebo roziskrzone miljonami gwiazd... Jasno świeci lampka w izdebce państwa Janostwa; czekają na swych gości, a płomień w piecu ich kuchenki ogrzewa biedne mieszkanko.

Schodzą się rozproszeni wygnańcy... Opowiadają swoje dzieje... Dla Polski poszli na Sybir, chcieli jej wolność wywalczyć — wszyscy do niej tęsknią — o niej marzą! Marysia i Staszek słuchają ich opowiadania — a pani Janowa obsługuje swych gości. Dobrze im i miło razem — jak w Polsce!

Po skończonej wieczerzy zapalono świeczki na choince. Oczy dzieci rozpromienione! Pod choinką obrazek Pana Jezusa malutkiego w żłóbku.

— Mamusiu! jaka choinka śliczna! — woła Staszek. — Czy takie same są w Polsce?

— W Polsce, dziecinko, choinki ładniejsze — ślicznie zawsze ozdobione złoconemi orzechami i jabłkami rumianemi — i zabawek dużo było dla dzieci... Obok choinki szopka, a w niej Pan Jezus maluśki w żłóbku — Matka Boska — Święty Józef — wół i osiołek w głębi — gwiazda kryształowa świeciła nad szopką... Ale tu — na wygnaniu — trudno, dzieci kochane — musimy obejść się bez wielu rzeczy! Może kiedyś do Polski wrócimy — trzeba o to bardzo prosić Dzięciątko Jezus!

Słuchały dzieci w skupieniu — stały przy mamusi wpatrzone w obrazek malutkiego Jezusa.

Matka przerwała ogólne milczenie. Zaczęto kolędować: »W żłobie leży«, potem »Mizerna, cicha«, »Nowy rok bieży«, »Trzej Królowie Monarchowie«... Chórem śpiewali wszyscy, ze łzą tęsknoty w oku, te i inne jeszcze nasze kolędy polskie, a wszystkie rzewne, śliczne!

Wtem drzwi się otworzyły, wszedł cicho człowiek przygarbiony — wynędzniały. Dłuższy czas nie widziano go wśród wygnańców. Poznali go zaraz wszyscy. Był to Stefan »Smutny«, tak przezwany, bo nikt nigdy nie widział uśmiechu na jego twarzy. Pracował za czterech, ale jak automat — smutny zawsze.

Teraz wrócił zdaleka. Stanął w progu — wpatrzył się w choinkę.

Zaśpiewano chórem »Lulajże Jezuniu«.

Starzec padł na kolana i rozpłakał się jak dziecko...

Podbiegli do niego — pytali czy nie chory? On przez łzy powtarzał tylko te dwa wyrazy:

— Kolęda... jeszcze kolęda...

Śpiewano więc dalej — słuchał klęcząc — a ciężkie łzy spływały mu po twarzy...

Gdy śpiewy umilkły — wstał — i łamaną polszczyzną opowiedział, że jest z pod Warszawy. W r. 1830 bił się pod Wawrem i Ostrołęką — zapędzili go za to na Sybir. Pamięta Święta w Polsce — pamięta choinki i kolędy... Zobaczył światło w oknach, usłyszał znajome śpiewy — wszedł posłuchać — zobaczyć...

Umilkł. Wspomnienia dziecinnych lat napłynęły gwałtowną falą do tego skołatanego serca i rwały je na strzępy...

— Mamusiu — wyszeptała Marysia — dajmy mu herbaty. On tak płakał!...

— Damy, dziecko, damy zaraz.

I z kuchenki przyniesiono biedakowi herbaty gorącej, chleba dobrego z tłuszczem. Usiadł i jadł zgłodniały, zmarznięty. Z wieczerzy nie pozostało nic do dania biednemu.

— Gdy wrócicie do Polski — rzekł staruszek, dziękując za posiłek — weźcie mnie ze sobą... Będę wam służył, robił, co każecie! I zajdę do mojej zagrody — kawał pola — do-

mek — sad ładny — i strumyk przepływa — a woda taka czysta — kwiatów moc... Matka Boska wśród nich... tam...

Gdy odchodził, obiecali mu państwo Janostwo, że go wezmą ze sobą, jeżeli kiedy wrócą...

— — — — — — — — — — — — —

Wiosną tego roku zachorował biedny Stefan »smutny«. Pani Janowa z dziećmi odwiedzała go. Zanosili mu zupę gorącą i ziółka, które pić lubił.

Jednej nocy czuł się bardzo niedobrze. Poprosił o księdza. Lecz jakże o księdza trudno na Syberji!... Tak ich mało... jeden na cały okręg... a okręgi liczą się tam na tysiące kilometrów! A w Tobolsku wówczas księdza nie było.

Nareszcie po paru tygodniach wyczekiwania, dano znać, że ksiądz za parę dni przyjedzie. Radość wśród wygnańców!

Urządzono prowizoryczną kapliczkę, przybrano ją zielonemi gałązkami sosny; co kto miał znosił do ozdoby. Czyściutka, przybrana, czekała kapliczka na księdza, który w niej będzie spowiadał, Ofiarę św. odprawiał, Chrystusa Utajonego rozdawał tym najsmutniejszym...

Przyjechał ksiądz w sobotę, raniutko. I zaraz zaczął objeżdżać chorych.

U Stefana »smutnego« wszystko było już przygotowane. Chory wyspowiadał się i przyjął Pana Jezusa z taką wiarą i miłością i z taką radością w oczach, że zdawało się... niebo widzi przed sobą!...

Nazajutrz — w niedzielę — od samego rana ksiądz słuchał spowiedzi w kapliczce, potem odprawił mszę św. — W chwili Podniesienia, gdy dzwonek zadzwonił i Chrystus zstąpił na ołtarz, wszyscy ci biedni — najsmutniejsi — padli na kolana. Cisza... przerwana płaczem... Płakali wszyscy!...

A Chrystus dobry, miłosierny, patrzał — pocieszał...

Pan Jan z żoną i liczni wygnańcy przystąpili do Komunji św. Po skończonej mszy św. wracali do zajęć, do ciężkiej pracy — na duszy weselsi, spokojniejsi. Pan Jezus był z nimi!

Pod wieczór tejże niedzieli, Marysia i Staszek poszli z matką do księdza. Na prośbę matki ksiądz egzaminował dzieci z religji. Egzamin wypadł bardzo dobrze i ksiądz uznał, że mogą przystąpić do Sakramentu Pokuty. Poszli więc wszyscy do kapliczki — ze skruchą odchodziły dzieci od konfesjonału.

Była to pierwsza w ich życiu spowiedź — na Syberji!... Serca ich paliły się pragnieniem Komunji św. Ale nie było jeszcze Piusa X, który polecił dzieci wcześnie prowadzić do Eucharystycznego Jezusa.

— — — — — — — — — — — — —

Pod koniec r. 1876, państwo Janostwo R. powracali do Ojczyzny z kilku innymi. Amnestja carska przerwała wygnanie!

I znowu etapami jechali wygnańcy, lecz jakże radosną była powrotna droga! Marysia i Staszek niecierpliwie wyczekiwali końca, bo mieli po raz pierwszy zobaczyć... Polskę!

Ale biedny Stefan »smutny« pozostał na Syberji! Już spoczywał w grobie. Czarny krzyżyk z małym napisem znaczy miejsce jego — tam — w śniegach...

A. S.



Hufiec Krucjaty przy szkole powsz. nr. XIX w Łodzi.

Śladami Małego Jezusa.

(Przemówienia na zebraniach dzieci).

1. Żłóbek św. Franciszka.

Seraficzny św. Franciszek z Assyżu pałał niezwykle gorącem nabożeństwem do Dzieciątka Jezus. W roku 1223 przebywał w mieście Greccio. Gdy zbliżył się okres Bożego Narodzenia, św. Franciszek poprosił do siebie swego przyjaciela, Jana Vellitę i rzekł mu: »Chciałbym wraz z tobą święcić uroczystość Bożego Narodzenia, powziąłem więc zamiar następujący. W lesie koło naszej pustelni znajdziesz grotę; tam umieścisz żłóbek napełniony sianem. Trzeba też sprowadzić wołu i osła, zupełnie jak w Betlejem. Niechbym raz mógł na własne oczy zobaczyć, jak Dzieciątko Boże spoczywało w stajence, jak to Pan skazał się na poniewierkę i nędzę przez miłość do nas«.

Vellita przygotował wszystko według życzenia św. Franciszka.

W noc wigilijną około samej północy przybył św. Franciszek z braćmi zakonnymi. Wszyscy mieszkańcy miasta zapragnęli także wziąć udział w tej uroczystości. Nieśli zapalone świece a grotę otoczyli bracia zakonni z zapalonemi świecami tak, że w ciemnym, sosnowym lesie zrobiło się widno jak w dzień.

Msza św. została odprawiona nad żłóbkiem, który służył za ołtarz. Dziecię Boże pod postacią białej Hostji było obecne, jak niegdyś w Betlejem.

I nagle Janowi Vellita ukazało się w żłóbku Dzieciątko, ale jakby uśpione. A św. Franciszek wziął to Dziecię na ramiona i pieścił je tkliwie. Wtedy otworzyło oczęta, uśmiechnęło się do niego i maleńkiemi rączkami zaczęło głaskać jego ostrą, brodatą twarz i szorstką tkaninę pokutnej szaty.

Widzenie to nie zdziwiło bynajmniej Jana Vellita. Wszak Chrystus zamarł w wielu sercach ludzkich i trzeba było dopiero słodkiego głosu św. Franciszka, aby Go zbudzić i ponownie w życie i czyny ludzkie wcielić«.[1]

---

1. Porówn. Joergensen, Św. Franciszek z Assyżu, r. XIII.

Drogie Dzieci, co jesteście umiłowanemi Rycerkami i Rycerzami Jezusa, zastanówcie się nad tem, że obecnie w okresie Bożego Narodzenia, każdy ołtarz, na którym odprawia się msza św., jest prawdziwym żłóbkiem betlejemskim. Jezus Dziecina prawdziwie zstępuje nań z nieba.

A jakże to Boże Dziecię często smutne? Żyje Jezus na ołtarzu w tabernakulum, ale niema miejsca dla Jezusa w tylu sercach ludzkich, które powinny być żywem Jego tabernakulum!

Tylu jest katolików, co ani raz na rok nie przyjmują Jezusa do serca i nie uczęszczają na mszę św. w niedziele. Inni przyjmują P. Jezusa rzadko, inni ozięble i niedbale.

A nawet są i dzieci i starsza młodzież w Polsce, co mają oziębłe serca dla Eucharystycznego Jezusa. Nie odwiedzają Go, nie adorują, bez uszanowania zachowują się wobec Niego w kościele, bardzo rzadko łączą się z Nim w Komunji świętej.

Otóż wy, Rycerze i Rycerki, miejcie szlachetne i pełne miłości serce dla Jezusa-Dzieciny.

Waszą gorliwością starajcie się zadośćuczynić P. Jezusowi za oziębłość innych. Tem gorliwiej i częściej odwiedzajcie, adorujcie i przyjmujcie P. Jezusa — im dalej tyle młodych serc od Niego.

Następnie z rycerską miłością św. Franciszka naśladujcie ubogiego i pełnego niewygód Małego Jezusa. Dzisiaj nietylko starsi ale i dzieci lubią chętnie patrzeć na ubogiego Jezusa w szopce, ale nie chcą wstępować w Jego ślady. Pragną się tylko bawić, nic nie pracować, nie uczyć się i mieć wszystkie wygody.

Wy choć małymi, ale winniście być prawdziwymi rycerzami Jezusa!

A więc obecnie w okresie Bożego Narodzenia przejmijcie się gorąco i głęboko duchem ubóstwa i niewygód Waszego Króla. Składajcie Mu często duchowne dary ze swego serca. Z pamięcią o niewygodach i brakach Bożej Dzieciny chętnie znoście różne braki, dolegliwości i trudności w życiu.

A wówczas żyjący Jezus w Najśw. Sakramencie z wielką radością patrzeć na Was będzie i hojnie błogosławić w duchowej i naukowej pracy.

2. Jezus się modlił.

Gdy się *zobaczy na pięknym obrazie Świętego*, jak zatopiony w gorącej modlitwie, rozmawia serdecznie z Bogiem — to działa na nas tak przejmująco i podniośle, iż oczu od obrazu trudno oderwać!

A zobaczyć w rzeczywistości Świętego, jak klęczy przed tabernakulum z rozpromienioną twarzą i płomiennem miłością sercem — to potrafi człowieka nietylko pociągnąć, lecz wprost porwać do naśladowania. Opowiadają o św. Stanisławie Kostce, że w czasie modlitwy przed Najśw. Sakramentem, wyglądał jak anioł. Pełen skupienia wpatrzony w ołtarz, cały zajęty był Chrystusem.

Sama postać tego ziemskiego serafina tak pociągnęła jego kolegów, iż klękali jak najbliżej, aby samym jego widokiem zapalić się gorętszą miłością Jezusa.

A co za wzniosły dopiero widok i porywający przykład, gdy się *zobaczy samego Chrystusa* na modlitwie!

Artyści-malarze wytężają całą moc swego ducha, aby godnie przedstawić nadziemską postać małego Jezusa na modlitwie. Pędzel jednak i farba tego nigdy nie dokona.

Jedynie okiem wiary zobaczyć i sercem wyczuć można, jak prześlicznie dla nieba i ziemi wyglądał modlący się Jezus!

P. Jezus szedł na modlitwę nietylko ochotnie, lecz wprost z upragnieniem i rozkoszą serca.

Choć sam był Bogiem, dla naszego przykładu modlił się przed Ojcem Przedwiecznym z wielką czcią i uszanowaniem.

Modlitwa Jego pełną była najgłębszych uczuć miłości do Ojca Niebieskiego.

Modlący się Jezus pragnie i żąda, byście jako wierni rycerze i rycerki wstępowali w Jego ślady. A dzieci to doskonale uczynić potrafią.

Św. Elżbieta, mając lat 10, wychowywała się na książęcym dworze, otoczona wszelkiemi przyjemnościami. A jednak ponad wszystko ceniła sobie modlitwę.

Bardzo często, gdy bawiła się wesoło z koleżankami, nagle z anielskim uśmiechem przerywała zabawę i mówiła: Kończę, bo P. Jezusowi pragnę trochę moich przyjemności poświęcić.

Sama z własnej woli szła do kaplicy i bardzo pobożnie

modliła się przed Najśw. Sakramentem. Koleżanki, pociągnięte jej przykładem, uczyły się ofiarnej miłości dla Eucharystycznego Jezusa.

Gorąca i wytrwała modlitwa dopomogła nietylko do tego, iż później jako księżna była aniołem dobroci dla wszystkich i potrafiła znieść spokojnie dla P. Jezusa wielkie przykrości i ciosy, lecz doszła do prawdziwej świętości duszy.

Młodzi rycerze i rycerki, gdy macie się modlić — przypomnijcie sobie takie przecudne wzory i przykłady Świętych. Rozpoczynajcie modlitwę nie z musu, lecz ochotnie i z radością, bo to rozmowa z Jezusem.

Starajcie się na niej zachować z anielską pobożnością. Z wielką wiarą, ufnością i miłością otwierajcie na modlitwie P. Jezusowi serce, a obfite łaski i dary spłyną na was z nieba.

3. Dlaczego i komu posłuszny był Jezus?

Janek R. dopiero 10-letni chłopczyk a tak krąbrny i nieposłuszny, iż potrafił matce i otoczeniu wycisnąć niejeden raz łzę z oczu. Z wyjątkiem ojca, nikomu nie chciał być prawdziwie posłusznym. Zawsze znalazł sposób, jak się wytłumaczyć i z pod rozkazu wywinąć.

W domu, szkole, na ulicy, przy zabawie, słowem, gdzie tylko ojca nie było, swawola jego przebierała granice.

Bolał ojciec bardzo nad tem, gdyż zbyt częste skargi ze wszystkich stron napływały na syna. Zapragnął dziecko naprawić.

Pewnego dnia woła Janka do siebie i pokazuje mu przecudny obrazek oprawny w prześliczne ramki i mówi: To dar dla ciebie; — lecz pod warunkiem, jeśli odgadniesz, co ten obrazek przedstawia i oznacza?

Janek wpatrzył się uważnie. Na obrazku widać było domek nazaretański, otoczony palmami i drzewem figowem. Matka Najśw. zajęta pracą — a św. Józef, stojący przy warsztacie, wskazuje ręką w dal P. Jezusowi na leżące duże kawałki drzewa, aby je przyniósł! Jezus z radością kieruje się do pracy — a tu aniołowie niosą mu już drzewo.

Bystry umysł Janka odgadnął odrazu. Uradowany zawołał: Obrazek oznacza p o s ł u s z e ń s t w o J e z u s a!

Za mało — rzekł ojciec. A jakie posłuszeństwo Jezusa?!

Patrz Janku na postać małego Jezusa! Jak dziwnie piękny i pociągający posłuszny Jezus! Jak przy rozkazie oczy Jego pałają niebiańską radością! Bo Jezus posłuszny był z miłości dla Swego Ojca niebieskiego. — Dlatego potrafił być posłusznym niższym od siebie. On był Bogiem — mądrości i wszechmocy pełen — a przez tyle lat posłuszny ludziom: Matce Najśw. i św. Józefowi.

Widzisz Janku, że nietylko ziemia się cieszy z posłuszeństwa Jezusa, lecz niebo samo się otwiera i aniołowie zstępują, by Mu pomóc w pracy.

Pamiętaj dziecko, że dlatego tak ci trudne posłuszeństwo, bo nie pochodzi *z miłości* — ale *z bojaźni* ojca! Nie dlatego jesteś mi posłuszny, że mnie prawdziwie kochasz, lecz jedynie dlatego, że mnie się boisz!

A widać to z objawów twego posłuszeństwa. Ponieważ matki i innych mniej się boisz, dlatego mniej, lub zupełnie jesteś im nieposłuszny!

Pamiętaj, że posłuszeństwo z bojaźni — to niewolnictwo, wstrętne Bogu i ludziom.

Jeżeli chcesz być kiedyś dobrym i sumiennym człowiekiem musisz koniecznie się starać, byś był posłusznym z *miłości* dla posłusznego Jezusa!

Słowa ojca Janek nietylko zrozumiał, lecz wziął je sobie głęboko do serca. Rozpoczęła się stanowcza poprawa.

Opowiadając to z wielką radością serca matka dodała: Teraz dopiero poznałam, z jak wielkich wad potrafi się dziecko poprawić, jeśli się zapatrzy w Jezusa i zapali się Jego miłością.

Zastanówcie się dobrze nad tem dzieci! Jak wy, jako Rycerze i Rycerki musicie doskonale naśladować Jezusa w posłuszeństwie! Z miłości dla swego Króla, który na Was patrzy z tabernakulum, bądźcie zawsze i doskonale posłuszne w domu i szkole.

Armja Jezusa musi być karna! Każdy rozkaz, niechaj się Wam wydaje, że to rozkaz Jezusa! A dla Jezusa spełnia się wszystko zaraz, chętnie i dokładnie.

Centralny Sekretarjat prosi o natychmiastowe odesłanie kwestjonarjusza Krucjaty. Zob. 3 str. okładki »Hostji!«

4. Ręce Jezusa,

W starożytnem muzeum w Brukseli znajduje się niezmiernie ciekawy obraz Van Dycka.

Artysta namalował tam ośm rąk, wyrazistych jak twarze.[1]

Zaprawdę, jakże to dziwnie rozmaite są ręce ludzkie. Zupełnie inaczej namalowaćby trzeba ręce każdego niemal człowieka.

Są ręce wypieszczone, leniwe i ręce ciężko spracowane.

Ręce skąpe i ręce hojne dla ubogich.

Ręce samolubne tylko dla siebie i ręce ofiarne dla bliźniego.

Ręce dokładne, artystyczne i ręce ociężałe, niedbałe w pracy.

Ręce zbrukane kradzieżą i ręce jasne jałmużną.

Ręce swawolne, dokuczliwe i ręce dobrotliwe, pocieszające.

Ręce, co zadają ciosy i ręce, co ocierają łzy innym.

Jeśli tak różne i ciekawe są ręce człowieka, to jakże dopiero niezwykłe musiały być r ę c e B o g a - C z ł o w i e k a?

Warto się zastanowić, jakie były r ę c e J e z u s a?

Jak pięknie były złożone lub wyciągnięte w niebo rączki Dzieciny-Jezusa, gdy modlił się do Ojca Przedwiecznego. Jak ofiarne były dla Matki Najśw. młode ręce kilkunastoletniego Jezusa, gdy Jej pomagał sprzątać i zamiatać izdebkę, wodę nosić i inne domowe spełniać posługi.

Jak spracowane były ręce Jezusa-młodzieńca, gdy godzinami stał ze św. Józefem przy ciesielskim warsztacie.

Jak dobrotliwe były ręce Jezusa-Nauczyciela, gdy hojnie siały duchowne i doczesne łaski na otaczające Go rzesze.

Jak dobroczynne były ręce Jezusa-Pocieszyciela, gdy uzdrawiały ślepych, chromych i wskrzeszały umarłych.

Jak bolesne były ręce Jezusa, sznurami skrępowane przy pojmaniu.

Jak krwawe były ręce Jezusa, gdy gwoździami przybijano je do krzyża.

Jak sine i zesztywniałe były ręce Jezusa, gdy z miłości ku nam skonał na krzyżu.

Młodzi rycerze i rycerki Jezusa — patrzcie dobrze i zastanówcie się głęboko, jak wyglądały ręce Waszego Króla!

A jak wyglądają ręce wasze, porównane z rękami Jezusa?

1. Porówn. O. Plus, Face a la vie,

Czy ręce wasze tak pobożnie jak Jego złożone na modlitwie?

Czy to nie ręce zbyt delikatne, wypieszczone, uchylające się od pracy?

Czy ręce wasze nie leniwe przy pisaniu, rysowaniu, malowaniu i robótkach ręcznych? Czy nie chciwe i nie zbrukane cudzą własnością? Czy to nie ręce samolubne, gdy trzeba pomóc rodzicom czy bliźniemu? Czy nie dokuczliwe dla kolegów? Czy nie czyniące krzywdy otoczeniu?

Pewna rycerka z Krucjaty widzi chorą staruszkę, która z trudnością dźwiga ciężki koszyk. Zdjęta litością i pomna na przysługę dla Jezusa, który na wszystko patrzy z tabernakulum, przybiega z pomocą i dłuższy czas niesie z nią razem koszyk.

Jakże to prawdziwie piękne i litościwe ręce tej dziewczynki.

Jak miło jej było usłyszeć serdeczne podziękowanie od staruszki; a już błogą radością biło jej serce, gdy uklękła przed Najśw. Sakramentem i powiedziała: To z miłości dla Ciebie Jezu!

Od samej młodości uszlachetniajcie sobie ręce na wzór najlepszych rąk Jezusa.

Promienna dusza dziecka.

W miasteczku Wasilkowie, w województwie białostockiem nie proszone, nie zwoływane młodsze uczennice — same odruchowo w bardzo dużej liczbie zebrały się w domu państwa Kruszewskich.

Zdziwienie... smutek... płacz... szlochanie...

A więc już ukochanej Jadzi niema wśród nas? — z bolesnem zdziwieniem szeptała jedna drugiej.

Nie mogą pojąć, zrozumieć, pogodzić się z myślą, że nagle zabrakło tej ukochanej koleżanki, która tak jasno i ciepło promieniowała miłością Eucharystycznego Jezusa i Jego Niepokalanej Matki, oraz ofiarną miłością bliźniego.

Żal i smutek nie do ukojenia. Bo to nie ten ponury, zwyczajny, pogrzebowy smutek — lecz głębszy, idealniejszy. To smutek i boleść z utraty żyjącego wzoru prawdziwej pobożności i cnoty, z utraty ziemskiego anioła, pełnego miłości i dobroci.

Jadzia Kruszewska zmarła w 15-tej wiośnie życia. Krótko scharakteryzowaćby ją można, iż była prawdziwie ulubionem dzieckiem przez Jezusa i Marję.

Od 10-tego roku życia zaczęła częściej przystępować do Komunji św. i odtąd nie rozłączała się już myślą i miłością z Eucharystycznym Jezusem.

Tutaj leży tajemnica, skąd czerpała tyle siły do duchowej i szkolnej pracy oraz tyle dobroci i ofiarnej miłości dla innych.

Jadzia była nietylko wzorową, lecz i ofiarną uczennicą.



Codziennie od 6—10-ciu koleżanek gromadziło się u niej. Wspólnie się uczyły i pisały wypracowania. Wszystkim Jadzia szła z pomocą, była ich opiekunką, aniołem stróżem.

Na modlitwie często wpatrywała się w Serce Jezusa i Serce Niepokalanej i wzrastała w cichej łagodności, dobroci i życzliwości. — Cechą jej wybitną była również niezwykła gorliwość w rozszerzaniu katolickich czasopism.

— — — — — — — — — — — — —

W miesiącu Marji (21 maja 1929 r.) uleciała w niebo piętnastoletnia czcicielka Eucharystycznego Jezusa.

Cisza... zapomnienie... Przecież nic jeszcze wielkiego zdziałać nie mogła.

Bynajmniej! Wielka i promienna dusza nie ginie bez śladu — nie pozostaje w ukryciu!

Żar Bożej miłości, choćby gorzał w młodem jeszcze serduszku — promieniuje silnie nazewnątrz!

Jadzia żyje żywo w pamięci otoczenia. — Piękny jej przykład pociągnął wiele koleżanek do gorętszej miłości P. Jezusa w Najśw. Sakramencie.

A dzisiaj z pewnością wstaniennictwem u Boga wyprasza im wierność wytrwania w dobrem.

Poprzyjmy sprawę budowy pomnika N. Serca Jezusowego w Poznaniu.

Na najwybitniejszem miejscu Poznania, między zamkiem a Uniwersytetem, ma stanąć w najbliższym czasie pomnik ku czci N. Serca Jezusowego, jako wyraz wdzięczności za zmartwychwstanie Polski, osobliwie zaś za oswobodzenie Kresów Zachodnich. Będzie to monumentalny łuk triumfalny, w którego środku stanie w bronzie złocona statua N. Serca Jezusowego. W górnej części łuku znajdą pomieszczenie medaljony Ojca św. Piusa XI i ś. p. Ks. Kard. Dalbora, oraz popiersia dawnego rycerza polskiego i współczesnego żołnierza-powstańca. Na X Zjeździe katolickim, w dniu 8 września 1929 r. odprawił na tem miejscu uroczyste nabożeństwo Ks. Kard. Prymas Dr. Hlond, a kazanie o historji i znaczeniu pomnika wygłosił ks. Franciszek Kwiatkowski T. J. z Krakowa. Kazanie to można dostać gratis w Komitecie budowy pomnika N. Serca J. w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22. Służy ono wybornie do celów propagandy tej wzniosłej idei. Na audjencji w dniu 18 października 1929 r., na której zdawał Komitet sprawę z obecnego stanu prac, użyczył N. Ks. Kard. Prymas błogosławieństwa swego wszystkim ofiarodawcom na fundusz budowlany, zachęcając całą Polskę do dalszej ofiarności na ten cel. Komitet ogłasza ze swej strony, że każdą imienną ofiarę zapisuje się w Złotą Księgę, którą wmuruje się na wieczną rzeczy pamiątkę w pomnik w dzień jego poświęcenia. I płyną rzeczywiście ofiary ze wszystkich stron. Miłoby było Sercu Bożemu, gdyby nie brakło ofiar drob-

nych małych czcicieli N. Serca Jezusa eucharystycznego, rycerzy i rycerek Krucjaty. Niech kierownicy i kierowniczki Krucjaty raczą zainteresować tą sprawą swoje hufce, a zebrany choćby drobny grosz przesłać do Poznania czekiem P. K. O. Nr. 207.470, właściciel konta: Komitet budowy pomnika N. Serca Jezusowego w Poznaniu.

F. K.

Z życia i rozwoju Krucjaty.

Albertyn (ad Słonim) diec. wileńska: W paźdz. 1929 r. przy łacińskiej kapliczce, będącej pod duchowną opieką ks. Jezuitów, założono Krucjatę, która obecnie liczy 12 chłopców i 20 dziewczynek.

Grodziec k. Będzina, diec. częstochowska: Ks. prob. W. Grzeliński donosi, iż założona Krucjata dla dzieci a gorliwie prowadzona przez SS. Pasjonistki, wywołała samorzutnie wspaniały objaw powstania Krucjaty panien szkolnych wyższych klas, które co tydzień przystępują do Komunji św. oraz dwa razy na miesiąc swoje zebrania, na których wygłaszają piękne referaty.

Kraków, Prądnik Czerwony: Ks. pref. Ignacy Brodecki rozpoczął w grudniu 1929 r. dzieło Krucjaty Euch., które zaczyna się pięknie rozwijać.

Kochawina, diec. lwowska: W maju 1929 r. odbyło się dla Krucjaty, prowadzonej przez SS. Służebniczki N. M. P. bardzo uroczyste poświęcenie sztandaru, którego matką chrzestną była generalna przełożona Zgromadzenia, M. Eleonora Jankiewicz. Ona też dzieciom sztandar sprawiła. Po podniosłej przemowie i poświęceniu sztandaru przez ks. pref. St. Oleniacza odbyła się procesja ze sztandarem do kaplicy zjawienia się Matki Boskiej, gdzie dzieci odmówiły uroczysty akt ofiarowania się Sercu Jezusa.

Kochłowice, Śląsk: Z bardzo pomyślnym rozwojem prowadzi Krucjatę w III-ciej szkole p. Klinowska, a w I-szej p. Kowarzówna pod duchowną opieką ks. prob. Szulca.

Koluszki (diec. łódzka): W niższych klasach gimn. i w szkole powszechnej rozpoczął w listopadzie 1929 r. ks. prefekt Sitek organizować dzieci w Krucjacie Eucharystycznej.

Krościenko Niżne (diec. przemyska): Przy szkole SS. Felicjanek założono w maju 1929 r. Krucjatę, która pięknie się rozwija i liczy 13 aspirantów i 20 aspirantek.

Łańcut: Naucz. p. Stanisława Oleńska czyni starania o założenie Krucjaty.

Łuków: Dotychczasowy kierownik, ks. P. Denejko donosi: Krucjata Eucharystyczna w naszej parafji rozwija się mimo różnych trudności dosyć dobrze. Wszystkich dzieci należących do niej jest 345. Zebrania odbywają się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca dla dzieci z miasta, po wioskach zaś częściej. Dla wszystkich

dzieci z Krucjaty odbywa się spowiedź w sobotę przed każdą niedzielą miesiąca, a wspólna Komunja św. w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Wielkie zasługi w pracy nad dziećmi położyła Stanisława Nowosielska, parafjanka tutejsza. Zamiary moje i nadzieje zaprowadzenia jednakowych ubiorów dla dzieci z Krucjaty, jej uroczystego otwarcia na wiosnę i t. d., nie spełniły się, ponieważ przeniesiono mnie na inne stanowisko.



Krucjata w Myślętach na Pomorzu.

Myśleta na Pomorzu: Przy kaplicy domowej we dworze istnieje od 1927 r. Krucjata, prowadzona gorliwie przez p. Gromanową. Liczy obecnie 14 chłopczyków i 28 dziewczynek. Krucjata posiada własny sztandar oraz ożywioną sekcję misyjną.

Przemyśl, Szkoła PP. Benedyktynek: Krucjata bardzo pomyślnie się rozwija. Przybyło dużo nowych aspirantek dzięki gorliwości rycerek, które po wstąpieniu do I klasy gimn. pociągnęły za sobą do Krucjaty dużo swoich koleżanek. Ilość prenumeratorek Orędowniczka zwiększyła się prawie dwa razy w tym roku.

Poznań Jeżyce: Kierowniczka Krucjaty, p. Zofja Klafkowska pisze: Po wakacjach wróciły dzieci zmienione i trudne do prowadzenia. Obecnie gorliwość wróciła. Zebrania nasze odbywają się

już tak, jak przed wakacjami, dzieci pełne szczerości i ochoty opowiadają o swoich ofiarkach składanych z miłości ku Jezusowi Eucharystycznemu, z uwagą słuchają pogadanek. W dużej mierze przyczyniają się osobne nabożeństwa dla Krucjaty, na które Czcig. nasz ks. proboszcz Budaszewski chętnie się zgodził i wyznaczył na powyższe każdą czwartą niedzielę miesiąca w kaplicy SS. Elżbietanek. Pierwsze odbyło się we wrześniu, drugie w uroczystość Chrystusa Króla. Ostatnie nabożeństwo miało nastrój bardzo uroczysty. Dzieci najprzód odmówiły akty wiary, nadziei i miłości, następnie ks. prob. mówił dzieciom o Chrystusie Królu, na pytania



Krucjata w Parzęcewie w wojew. Poznańskiem.

dzieci zadowalniająco odpowiadały — poczem błogosławieństwo i hymn Krucjaty. Kółko ministrantów też się rozwija.

Parzęcew (woj. Poznańskie): Dnia 25 sierpnia 1929 r. odbyło się pierwsze uroczyste przyjęcie 38 dzieci do Krucjaty oraz poświęcenie pięknego sztandaru.

Radlin, diec. lubelska: Niezwykle pięknie rozwijająca się Krucjata przy dworskiej kapliczce, powiększyła się o 6 nowych rycerek, 4 aspirantki i 13 aspirantów. Dzieci gorliwie uczęszczają na zebrania, pracują wewnętrznie nad sobą i nawet, choć ich mała gromadka, chętnie zebrały datki i przy pomocy gorliwej kierowniczki p. Boduszyńskiej mają już piękny sztandarek, który uroczyście poświęcono w dzień Bożego Ciała.

Skarżysko-Kamienna (diec. sandomierska): Pod duchowną opieką ks. prob. Koprowskiego rozpoczęła gorliwie prowadzić w listopadzie dzieło Krucjaty p. Janina Oziębłówna. Dotychczas liczy Krucjata 8 chłopców i 20 dziewczynek.

Skierniewice: Ks. pref. Sylwester Szulczyk w listopadzie 1929 r. zorganizował Krucjatę Eucharystyczną. która zaczyna coraz więcej dzieci skupiać pod swym sztandarem.

Stryj (diec. lwowska): Ks. pref. Roman Mazierski zainicjował Krucjatę wśród chłopców niższego gimnazjum i wpisało się 50 aspirantów.

Rokietnica (diec. przemyska): Ks. pref. Józef Grydyk informuje, iż 1 marca 1929 r. założoną została Krucjata. a 10 czerwca uroczyście poświęciło się Rycerstwu Jezusa 17 chłopców i 31 dziewczynek.

Tumlin (diec. kielecka): Ks. prob. A. Klimaszewski w lipcu 1929 r. założył Krucjatę Eucharystyczną. do której zapisało się na aspirantów 31 chłopców i 22 dziewczynek. W październiku przybyło 11 aspirantów i 11 aspirantek. Dzieci się Krucjatą interesują.

Tyrawa Wołoska, ad Sanok (diec. przemyska): Z wielką gorliwością zabrał się ks. prob. St. Cyran do zorganizowania Krucjaty i w dzień św. Stanisława Kostki 1929 r. odbyło się uroczyste przyjęcie 7 aspirantów i 15 aspirantek z hasłem: »Wszystko dla Jezusa«.

Tarnów: Ks. prefekt Wojciech Orzech donosi. iż rozpoczął organizację Krucjaty w szkole Kopernika.

Na eucharystyczny Kongres do Poznania.

Przy końcu czerwca b. r. odbędzie się po raz pierwszy w Poznaniu ogólny, wszechpolski kongres eucharystyczny.

Krucjata winna wziąć w nim możliwie jak najliczniejszy udział. Jeśli na wystawę krajową przybyło tyle dzieci z różnych stron Polski — to nie powinno ich zabraknąć w wiekopomnej chwili, gdy cały naród wspólnie składać będzie hołd Eucharystycznemu Jezusowi. Już dzisiaj winny o tem pomyśleć poszczególne organizacje Krucjaty i obmyśleć. w jaki sposób możnaby małą delegację na kongres wysłać.

Ponieważ najważniejszą i najtrudniejszą kwestją do rozwiązania. to będą koszta podróży — wobec tego będzie rzeczą bardzo wskazaną. zapowiedzieć na ten cel jakieś drobne składki, urządzić wieczorek czy przedstawienie. by przynajmniej dla dwóch delegatek czy delegatów Krucjaty zebrać potrzebne fundusze.

Bliższe wiadomości o kongresie podamy, gdy je komitet ogłosi.

Komunikaty organizacyjne.

W następnym numerze Hostji pragniemy podać spis i statystykę wszystkich placówek Krucjaty w Polsce. Dotąd nie wszystkie jeszcze Krucjaty odpowiedziały na kwestjonarjusz. Bardzo usilnie prosi Centralny Sekretarjat

o r y c h ł ą o d p o w i e d ź. Treść kwestjonarjusza zobacz na 3-ciej stronicy okładki Hostji.

Zbierajmy znaczki pocztowe na misje i wysyłajmy pod adresem: »Misyjna akcja znaczkowa«, Kraków, ul. Kopernika 26.

Nasze sprawozdania.

Kraków, szkoła powsz. 42 im. Lenartowicza: Za inicjatywą i staraniem p. Wandy Chodorowskiej dzieci oddały się i poświęciły Chrystusowi-Królowi w 1928 r., na pamiątkę 10-lecia odzyskania niepodległości Polski. Następnie zaczęły się bliżej zapoznawać z Krucjatą.

Z początkiem listopada 1929 r. założoną została oficjalnie »Krucjata Eucharystyczna« ku wielkiej radości dzieci. Na czele Krucjaty stanęła Rada opiekuńcza, złożona z ks. katechety, dyrektorki szkoły i 3 pań z Grona. Na początek wybraliśmy z klasy 5, 6 i 7 — 33 uczennic co najlepszych, tak pod względem zachowania się jak i nauki. Wybrane uczennice zainteresowały się bardzo sprawą Krucjaty i zapanował wśród nich nastrój jak najlepszy. Obowiązki Krucjaty spełniają bardzo gorliwie, pracują usilnie nad własnem wewnętrznem wyrobieniem, na zebrania uczęszczają chętnie i sumiennie i już daje się zauważyć ich dodatni wpływ w poszczególnych klasach na inne koleżanki. Ile razy jestem na zebraniu Krucjaty wyczuwam to wyraźnie, że dziewczynki czują się w niej dobrze i są szczęśliwemi. Uroczyste zebrania Krucjaty odbywają się co miesiąc, ale poza tem zbieram ją po ostatniej lekcji ile razy zajdzie tego potrzeba, by z dziećmi być w ciągłym kontakcie, bo częste przestawanie z niemi budzi wśród nich zapał i poświęcenie się dla Bożej sprawy.

Ks. W. Szemik.

Katowice Załęże: Rozwijająca się wprost wspaniale u nas Krucjata pod opieką Czcig. ks. kanonika Kubisa i ks. kap. Wojtka a pod kierownictwem p. M. Kicówny obchodziła 15 września serdeczną uroczystość. Wybrana dziatwa w liczbie kilkudziesięciu przystąpiła rano o 7-mej do Komunji św. Następnie przed sumą od szkoły uformował się wspaniały pochód: szły wszystkie miejscowe delegacje religijnych związków ze sztandarami — za niemi delegacje dzieci Krucjaty Euch. z Katowic, Rybnika, Bogucic, Małej Dąbrówki, Kochłowic i innych miejscowości oraz w bieli ubrane dziewczynki niosły nowy, piękny sztandar Krucjaty, za którym postępowali kapłani, rodzice chrzestni, miejscowe grono nauczycielstwa i kilkanaście pań nauczycielek zamiejscowych, kierowniczek Krucjaty! Z dźwiękami muzyki połączyły się głosy dzwonów i wzbiły się w uśmiechnięte pogodą niebo, witając liczną gromadkę wzorowych i bohaterskich dzieci. W odświętnie przybranym kościele ustawiły się dzieci przed wielkim ołtarzem. Wówczas ks.

Bok, dyrektor Krucjaty z Krakowa, wygłosił w gorących słowach kazanie, podnosząc znaczenie i konieczność organizacji dzieci w Krucjacie, oraz przedstawiając dzieciom ich przyszłe obowiązki. Następnie pełna uroku i nastroju chwila. Uklękły przed Eucharystycznym Jezusem dzieci i choralnie wypowiedziały przyrzeczenie, iż odtąd pragną być prawdziwemi rycerkami i rycerzykami Jezusa i wiernie Mu służyć. Otrzymały odznaki i stanęły pod swoim własnym sztandarem, którego poświęcenia dokonał ks. kanonik Kubis. Potem wyszła uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, zakończona wzruszającą procesją, gdyż udział w niej wzięły przeważnie tylko setki dzieci. Następnie wspólna fotografja, wspólne śniadanie i wspólna radość, iż powstała nowa placówka najmłodszej armji Chrystusa-Króla. Po obiedzie odegrała Krucjata w sali Sokoła dwa miłe obrazki sceniczne, urozmaicone deklamacją i śpiewem. Obecni rodzice dzieci, goście, oraz liczne zastępy dziatwy przeżyły miłe chwile i bardzo podniosłe. Wszyscy jasno zrozumieli i głęboko odczuli, że dokonał się wielkiego znaczenia akt religijny: zbliżenie dzieci do Eucharystji i wskazanie im, jak przez miłość ofiarną urabiać się mają na przyszłych bohaterów wiary i ojczyzny.

Uczestniczka.

Kowel: Jeszcze przed wakacjami wspomniał nam ks. prefekt, że założy nam Krucjatę Eucharystyczną. Tłumaczył nam, że trzeba się stać lepszymi, bo Chrystus chce mieć dobre dzieci. Pojechałem na wakacje, a myśl o tem, że będę należał do Krucjaty, nie zamarła. Po wakacjach ks. prefekt zawsze nam przypominał, że tylko te dzieci, które nie mają stopni niedostatecznych i dobrze się zachowują mogą należeć, a inne mają się poprawić. Wyjaśniał nam ks. prefekt często, jakimi mają być rycerze i do czego dąży Krucjata. Rozbudzał w nas pragnienie, a z założeniem zwlekał. Aż wreszcie gruchnęła wieść, że odbędzie się zebranie; wszyscyśmy porwali się, jak żywi. Innej myśli u nas nie było, jak tylko o Krucjacie. — Modlitwą rozpoczął ks. prefekt zebranie. Następnie kazał jednemu z nas przeczytać ustęp z Pisma świętego o ustanowieniu Eucharystji. Nastrój był bardzo uroczysty, w sali panowała cisza, a jednocześnie na twarzach naszych widać było błogi uśmiech zadowolenia. Potem przemówił do nas ks. prefekt w serdecznych słowach, że Chrystus chce mieszkać z nami w naszych duszyczkach, pragnie, żebyśmy przychodzili do Niego często do kościoła i przyjmowali Go często do naszych dziecięcych serduszek. Wreszcie, gdy powiedział, że nie my sami będziemy, ale, że już istnieje w Polsce i na świecie cała armja takich dzieci, które służą Panu Jezusowi, to budziło się uczucie dumy, ale i żalu, że my tak późno przyłączyliśmy się do ich szeregów. Potem wytłumaczył nam obowiązki. Wszystko to takie łatwe. Postanowiliśmy, że będziemy przy wstawaniu ofiarowywali cały swój dzień Chrystusowi Królowi będziemy lepiej zachowywać się w klasie i w domu i będziemy modlili się



Z poświęcenia sztandaru Krucjaty w Katowicach-Załężu.

za prawosławnych, których u nas jest tak dużo. Patronką naszą jest święta Teresa od Dzieciątka Jezus, a hasłem Krucjaty są słowa: »Święta Tereso, pilnuj nas«. Hasło nasze już się zakorzeniło do tego stopnia, że odmawiamy go w szkole przed lekcjami i po lekcjach, nawet i prawosławni bardzo chętnie to hasło z nami powtarzają. Na zebraniu odbyło się przyjęcie chętnych dzieci, a 8-go grudnia ma się odbyć drugie zebranie i uroczyste przyjęcie na aspirantów.

J. Mrozowski, uczeń VII kl. powsz.

Lwów, gimn. Zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu: W trzecią niedzielę paźdz. 1929 r., w dzień Chrystusa Króla, odbyło się w kaplicy Zakładu uroczyste przyjęcie do Krucjaty Eucharystycznej. Ceremonji dokonał kierownik Krucjaty Euch. w Polsce, O. J. Bok T. J. Przyjęcie poprzedziła wspólna spowiedź i Komunja św. aspirantek, urządzona w naszym Zakładzie. Odpowiednio przygotowane i utrwalone w dobrem serca, oczekiwały z upragnieniem chwili oddania się Jezusowi w służbie Krucjaty. Po mszy św. na podniosłe tony »Veni Creator« zaprowadzono aspirantki do ołtarza, gdzie ustawione w szeregi tworzyły zwartą gromadkę. — Chwila uroczystej ciszy, którą przerwały od ołtarza słowa o znaczeniu i obowiązkach Krucjaty. Padały one silnie w młodociane dusze; krzepiły, zapalały i rwały do czynu: »Jezus oczekuje od Was miłości anielskiej, czynnej i rycerskiej. Miłość rycerki powinna być wzorowana na miłości Jezusa, a zarazem pełna poświęcenia dla Jezusa Eucharystycznego«. Po skończonej przemowie aspirantki uklękły i gorąco odmówiły akt ofiarowania się Najśw. Sercu Jezusowemu. Na zakończenie z głębi serc przejętych, wypłynął hymn: »Myśmy rycerki Króla Świata«. Płynęła pieśń potężna miłością, dla Tego, który za tron Swój wziąwszy krzyż, w Eucharystji wciąż się brata z ludźmi, co sercem rwą się wzwyż. Po skończonej ceremonji, odbyło się wpisanie nazwisk do księgi pamiątkowej K. E., wspólna fotografja, kilka słów zachęty, rozdanie skromnych upominków i gromadka rycerek wyszła pod hasłem: »Wszystko dla Jezusa«.

S. C. Kierowniczka Krucjaty.

Lwów, gimn. SS. Sacre Coeur: Założona jeszcze 1928 r. Krucjata coraz świetniej się rozwija. Obszerniejsze sprawozdanie umieścimy w następnym numerze Hostji.

Zbierajmy znaczki pocztowe na misje i posyłajmy je pod adresem: »M i s y j n a a k c j a z n a c z k o w a«, Kraków, Kopernika 26.

USILNA I GORĄCA PROŚBA

Nie wszystkie jeszcze Krucjaty odesłały kwestjonarjusz. Musimy się policzyć. W następnym numerze „Hostji“ pragniemy podać wszystkie miejscowości, gdzie istnieje Krucjata, wraz ze statystyką.

Centralny Sekretarjat *bardzo* ***uprasza,*** *aby w miejscowościach, w których istnieje Krucjata, choćby dopiero w początkach, raczyli Szan. Kierownicy czy Kierowniczki jak najprędzej odesłać na kartce następujący;*

KWESTJONARJUSZ KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ.

Miejscowość (ewent. parafja i diecezja) . . . .
Rok założenia Krucjaty . . . .
Imię św. Patrona . . . .
Hasło Krucjaty . . . .
Gdzie istnieje Krucjata: szkole (męskiej — żeńskiej), zakładzie czy wogóle w parafji? . . . , ...
Ilu obecnie liczy przyjętych chłopców? . . . .
Ile obecnie liczy przyjętych dziewczynek? . . . .
Ilu obecnie liczy aspirantów? . . . .
Ile obecnie liczy aspirantek? . . . .
Czy posiada sztandar? . . . . bibljoteczkę? . . . .
Ile egzemplarzy „Orędowniczka“ prenumeruje? . . . . .
Jak często odbywają się zebrania? . . . .

Dokładny adres Kierownika czy Kierowniczki Krucjaty . .

. . . .

Szczególne uwagi i uzupełnienia . . . .

Redaktor Hostji i kierownik całego dzieła
Krucjaty Eucharystycznej w Polsce
KS. JÓZEF BOK T. J.
Kraków, Kopernika 26.